G.F.P. 3319

ROK II. 2e ANNEE. — TYGODNIK Nr. 11. — NIEDZIELA 18 MARCA 1945 ROKU HEBDOMADAIRE POLONAIS

WOLNA POLSKA

LA POLOGNE LIBRE

ORGAN ZJEDNOCZONEGO LUDU POLSKIEGO WE FRANCJI

PRIX: CENA: 3 fr. Tél.: F. 07-30 CC/P Lyon 172-482 ORGANE DU PEUPLE POLONAIS 46, rue de la Charité - LYON (Rhône)

WOLNA POLSKA reprezentuje chwilowo „WALKĘ", która wychodziła nielegalnie we Francji w czasie okupacji niemieckiej.

Dla ocalenia Europy

Najpierw rozbroić germanizm

Jeszcze zmagania wojenne się nie skończyły, a już germanizm przygotowuje akcję propagandową w świecie — za „niewinnym narodem niemieckim, gwałtem zmuszonym do przyjęcia nazizmu i nieodpowiedzialnym za wszelkie zbrodnie tego ostatniego..."

Nie dziwimy się wcale, iż tak doskonale wykorzystane po wojnie uprzedniej chwyty propagandowe Niemcy ponownie starają się uruchomić już zawczasu. Musimy natomiast wyrazić nie tylko zdziwienie, ale i potępienie dla tych nielicznych, którzy pod najróżnorodniejszymi pretekstami i pokrywkami szerzą podobne hasła, świadomie, lub nieświadomie. Trzeba więc czuwać nad tą sprawą i w miarę możliwości *od razu reagować przeciwko ostrożnie, ale metodycznie wysuwanym fałszom „niewinności niemieckiej"*.

Fakty bowiem są zbyt jasne i świeże, by można było o nich zapominać, lub je przeinaczyć.

Wszyscy wiedzą doskonale, iż władza hitlerowska w Niemczech nie została wcale narzuconą, a objęła rządy w sposób najbardziej konstytucyjny i prawny: podczas akcji wyborczej hitleryzmowi opierały się niby partie środkowe, czy lewicowe (wraz z komunistami i socjalistami), ale gdy przyszło do ostatecznego głosowania, to 98 procent wyborców zupełnie zdecydowanie głosowało na Hitlera. Nie sam Hitler więc, ale CAŁY NARÓD NIEMIECKI musi ponieść zasłużoną karę za wszelkie zbrodnie swych obecnych i przeszłych wodzów i wybrańców.

Niemcy rozpoczęli wojnę i spowodowali — pośrednio, lub bezpośrednio — milionowe straty w ludziach i miliardowe szkody materialne w Europie i na całym świecie. Niespotykane dotąd ilości mordów, najwymyślniejsze tortury fizyczne i moralne, najdokładniejsze ruiny całych narodów (w pierwszym rzędzie — Polskiego), niebywałe rozpanoszenie dziczy i wstecznictwa we wszystkich dziedzinach życia, zatrucie umysłowości i wypaczenie pojęć, a wreszcie — nagromadzenie ogromu nienawiści — zagraża bezpośrednio istnieniu nie tylko ludów Europy, ale i samej cywilizacji zachodnio - chrześcijańskiej. Dlatego stanowczo i zdecydowanie musimy opierać się wszelkim tuszowaniom odpowiedzialności całego GERMANIZMU NIEZMIENNEGO W SWYCH CELACH I METODACH. Hitleryci w tej wojnie, Hunowie w poprzedniej, Krzyżacy dawniej, a wreszcie sami Germanowie w zaraniu dziejów tego kontynentu — złożyli dość dowodów swej krwiożerczości i zaborczości, skoro już przed 20 wiekami znany historyk rzymski Tacyt określał ich, jako „żyjących z mordu i grabieży".

Pod groźbą zdrady najżywotniejszych interesów i praw kultury zachodniej nie wolno przeto zgodzić się na ŻADNE KOMPROMISY Z TAK ZAŻARTYM I ZAKORZENIONYM ZŁEM, ale stale żądać wyrównania rachunków. Nie chodzi tu bynajmniej o szukanie zemsty nad wrogiem, który w samej Polsce zostawił sześć milionów trupów i niezliczone ruiny miast i wsi, ale poprostu o to, by tak krwawych i ciężkich doświadczeń półgłówki i ślepcy nie przehandlowali na fałsze obietnic, łezek i krygów nagłych „baranków germańskich".

Jeśli Europa ma się ocalić od grożących jej niebezpieczeństw i rzeczywiście wrócić na drogę swej historycznej misji dziejowej, to przed organizowaniem dalszych planów — należy koniecznie OCZYŚCIĆ WŁASNE DOMOSTWO Z WROGA WEWNĘTRZNEGO, unieszkodliwiając go na zawsze.

Skoro zaś Niemcy tylokrotnie już dowodzili „namacalnie", iż zbyt łatwo ulegają swym instynktom zwierzęcym, to — jak każdemu drapieżnikowi przed wpuszczeniem go do domu — należy wyrwać kły i pazury i to tak skutecznie, by nie odrosły (nie „po 25 latach", ale i po stu). Hitler wyraźnie zapowiadał rozbudowę swego „nowego porządku" na tysiąc lat, więc cały demokratyczny świat winien się zdobyć przynajmniej na 1/10 tego wysiłku.

Zagadnienie rozbrojenia Niemiec nie wyczerpuje się bynajmniej na samym zniszczeniu ich potencjału zbrojeniowego. Znacznie ważniejszym jest takie wychowanie niemieckiej młodzieży, nieprzeżartej jeszcze miazmatami totalizmu, na ZASADACH ZDROWYCH, CYWILIZOWANYCH, OGÓLNOLUDZKICH. Rozbrojenie umysłowe i duchowe jest warunkiem naprawdę zasadniczym, bez którego wszelki nacisk materialny będzie trwał nie długo, co przy pierwszej sposobności umożliwi nowym Frycom, czy Hitlerom na zabory, mordy i niszczenie dorobku milionów ludzi i wielu pokoleń.

Skoro wspominamy o cywilizacji zachodniej, to oczywiście nie dla przekreślania jej przez jakieś zbirowe mordy, czy więzienie uległych wrogów. Tego nam nie wolno i tego nie potrafimy na dłuższą metę, bo nie mamy tego we krwi, jak właśnie Niemcy. Ale postąpilibyśmy niemądrze i zdradzilibyśmy własną kulturę, gdybyśmy nie starali się zapobiec jej stałemu niszczeniu, a to przez samobójczą niezaradność i niedbałość.

Psychologia Niemców wymaga nie samej kary doraźnej, lecz raczej, jeśli chodzi o ogół: DOKŁADNEGO, SUMIENNEGO I KONSEKWENTNEGO LECZENIA. Należy ukarać zbyt szybkie poddawanie się tego ludu sugestiom i obiecankom kryminalistów, ale z innej strony — uleczyć go z psychozy władztwa i pustoszenia. Schadenfreude (rozkosz szkodzenia innym) musi zniknąć na zawsze z ich słownictwa i pojęć. Podobnie trzeba wykorzenić i pojęcie „Herrenvolku", przekonywując dosadnie i dogłębnie o tym, iż jest to poprostu „Raeuber-und-Luegevoll.

Najlepsze urządzenia społeczne, urbanistyka i uprzemysłowienie kontynetu — na nic się nie przydadzą tak długo, jak będą STALE, OD WEWNĄTRZ, ZAGROŻONE NOWĄ BURZĄ ŚWIATOWĄ, co przy rozwoju techniki — zapowiadałoby jeszcze bardziej „totalne" zniszczenia.

WÓDZ NACZELNY WŚRÓD LOTNIKÓW

LONDYN. — Gen. Anders, p. o. Naczelnego Wodza, odwiedził w towarzystwie wyższych oficerów lotniczych polskich i brytyjskich — ważny ośrodek naszych Sił Powietrznych w Anglii i przy tej sposobności wyraził ubolewanie, iż zbyt mało są znane zwycięstwa i wyczyny polskich lotników w obronie nawet samej Anglii:

„Wyczyny te — mówił gen. Anders — są wspaniałym dowodem, że Polska zawsze była na pierwszej linii frontu, jeżeli chodzi o walkę przeciwko Niemcom. Niektórzy ludzie zadają sobie dziś trud, aby uwypuklić cyfry, oznaczające wysokość pomocy finansowej, udzielonej przez inne państwa Polsce w czasie wojny. Chciałbym — by ci ludzie zapoznali się z tablicą naszych wyczynów. Musieliby stwierdzieć, że choćby przez zestrzelenie 789 samolotów nieprzyjacielskich i ponad 200 latających bomb, już spłaciliśmy nasze długi.

„Nie wspominam nawet wartości przelanej krwi, bo krwi swej na sprzedaż nie mamy i oddajemy ją tylko dla sprawy Ojczyzny. Walczymy o swój kraj i jego prawo do niepodległego bytu. Jesteśmy dumni i szczęśliwi z tego, że jesteśmy Polakami i jakkolwiek wysoce cenimy sobie zaofiarowaną nam możność przyjęcia obywatelstwa krajów alianckich, to jednak musimy stwierdzić, że nic nie zastąpi nam Polski. Wolimy własne zrujnowane zagrody, aniżeli cudze pałace. Ale domagamy się i dla tego celu oddajemy swe życie, aby te zagrody stały na własnej naszej ziemi i byśmy sami byli ich gospodarzami. To wszystko, czego od świata wymagamy, ale od tego celu nie odstąpimy.

„Walczymy dalej przy boku naszych aliantów. Wstąpiliśmy pierwsi na pole walki przeciw Niemcom i wytrwamy w tej walce do końca. Póki walczymy, sprawa Polski nie jest przegraną, a Naród cały czerpie dziś siłę, wiarę i nadzieję z naszego postępowania".

Życiorys Naczelnego Wodza

Gen. Władysław Anders, mianowany p. o. Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, liczy lat 54, ukończył politechnikę w Rydze, służył w r. 1914 w armii rosyjskiej, a po odrodzeniu Polski dowodził 15-tym Pułkiem Ułanów. Później studiował w Wyższej Szkole Wojennej w Paryżu i objął dowództwo Brygady Kawalerii, z którą wsławił się we wrześniu 1939 r. na pograniczu Prus Wschodnch. Ciężko ranny dostał się w drodze na Węgry w ręce sowieckie. Po 20 miesiącach pobytu w obozach ZSRR od lipca 1941 r. tworzy Polskie Siły Zbrojne w Rosji, udaje się na środkowy Wschód, gdzie powstaje Drugi Korpus Polski, który tak się odznaczył w walkach włoskich pod Monte Cassino, Anconą itp.

Gen. Anders posiada najwyższe odznaczenia wojskowe polskie i sojusznicze oraz cieszy się wyjątkową popularnością tak wśród własnych żołnierzy, jak i w armiach sprzymierzonych.

Finansowanie polskiego udziału w wojnie

Londyn. — W związku z nieścisłym artykułem „Daily Express" w sprawie finansowania polskiego wysiłku zbrojnego w obecnej wojnie, Ministerstwo Informacji R. P. ogłosiło następujące wyjaśnienia faktyczne:

1) Sam rząd brytyjski określił swą pomoc finansową na Wojsko Polskie **sumą 120 milionów funt. sterl.** (do końca czerwca ub. r.), co najlepiej uwydatnia wkład polskich jednostek walczących do wspólnego wysiłku wojennego;

2) Podział powyższych sum: **89% na cele ściśle wojskowe** oraz tylko 11% na koszty utrzymania uchodźców polskich w imperium brytyjskim i na pomoc dla naszych jeńców wojennych;

3) **Rezerwy emisyjne złota** w Banku Polskim, obliczane w r. 1939 na 20 milionów funt. sterl., zostały przewiezione do krajów sprzymierzonych, natomiast pomoc finansowa rządu brytyjskiego na wspólną wojnę nie ma żadnego związku z tym zapasem kruszcu.

Francja broni Europy

Jeśli pod mianem cywilizacji europejskiej rozumiemy drogę godności i osobowości ludzkiej, to nie ma wątpliwości, iż ostatnie lata zadały ciężki cios tej cywilizacji. Wszelkie hasła totalitarne, oznaczające całkowite (totalne) podporządkowanie potrzeb i pragnień jednostek wszechwładnemu interesowi nie tyle nawet państwa, co pewnych grup i klik — doprowadziły w praktyce do nowego okresu niewolnictwa i zacofania.

Przez swą krwiożerczą zaborczość, popęd do niewolnictwa, neopoganizm i teorie rasowe — totalizm niemiecki nie tylko wyrzucił same Niemcy poza nawias kultury zachodnio - chrześcijańskiej, ale nawet usiłował narzucić przemocą swą „ideologię" reszcie Europy. W ten sposób przed paru laty wydawało się ludziom płytkiego umysłu i zajęczego serca, że nadchodzi na prawdę „zmierzch Europy".

NOWY TOTALIZM

Ew. klęska Niemiec nie oznacza jednak, iż niebezpieczeństwo totalizmu już znika; gdyby bowiem doszło do skomunizowania środkowej Europy, totalizm zmieniłby tylko kolor i frazeologię, zachowując nadal swój antyeuropejski charakter.

CENSURE

O EUROPIE — BEZ EUROPY?

Sprawdzianem takiego stanu rzeczy jest polityka „trzech", a zwłaszcza decyzje krymskie. Tak się bowiem „przypadkiem" złożyło, iż o losach przyszłej Europy chcą rozstrzygać trzy mocarstwa pozaeuropejskie: Wielka Brytania o głównych zainteresowaniach imperialnych, Rosja o 9/10 ziem azjatyckich i Stany Zjednoczone, leżące w ogóle na drugiej półkuli...

Słusznie przeto Francja wystąpiła w obronie interesów europejskich i wyciągnęła niezbędne wnioski z tak nienormalnego stanu, by o Europie decydowały mocarstwa obce .. położeniem, interesami i umysłowością. Tu również niedawne teorie o „łagodzącym i pojednawczym wpływie Francji" szybko zapadły w nicość: gdy przyszło do czynów — to Francję także postawiono wobec faktów dokonanych.

W OBRONIE CYWILIZACJI

Sprawa zaproszeń na konferencję w San-Francisco uwydatniła wolę Francji nieżyrowania obcych postanowień i zachowania wolnej ręki. Wbrew pewnym pogłoskom — nie chodziło tu o „prestige" lecz o protest przeciwko zwężaniu Europy do roli jakiegoś kolonialnego protektoratu, o którego życiu i zadaniach decydują odległe stolice. Delegaci francuscy jadą do San - Francisco bynajmniej nie dla rozbijania proponowanych form bezpieczeństwa i współżycia światowego, lecz wprost przeciwnie — by nadać tym formom rzetelną wartość i skuteczność .. tak przez unieszkodliwienie Niemców, jak i przez wyzwolenie „mniejszych" narodów. Dlatego nie tylko nasze Wychodźctwo, ale i cały Naród Polski zasyła bratniemu Narodowi Francuskiemu szczere i serdeczne życzenia powodzenia projektów PRZYWRÓCENIA EUROPIE (jako — mimo wszystko — kolebce cywilizacji nowoczesnej) PEŁNEJ NIEZALEŻNOŚCI I SUWERENNOŚCI.

N. JASIK.

21 Lat. kuci 485

„Armia Polska jest wierna złożonej przysiędze"
– OŚWIADCZYŁ GEN. MACZEK

(Od naszego współpracownika)

Dnia 26. 2. 45. odbyła się w Paryżu pod Łukiem Tryumfalnym dekoracja gen. Maczka, jednego z oswobodzicieli Francji, komandorją Legii Honorowej, wysokim odznaczeniem francuskim. Pozatym kilku oficerów z Dywizji Pancernej, walczącej obecnie w Holandii zostało udekorowanych różnymi odznaczeniami.

Wzruszenie widać było na twarzach Polaków, znajdujących się w czasie dekoracji pod Łukiem Tryumfalnym, gdy orkiestra „Straży Republikańskiej" grała hymn polski. Wszak pod tym samym Łukiem defilowały kiedyś Legiony Dąbrowskiego, idąc w bój, który miał Polsce przynieść wolność. Ileż nazw miast rozsianych po całej Europie, a wypisanych na murach tegoż Łuku są znane uchu polskiemu: — Samo-Sierra, Saragossa, Wagram, Austerlitz, Iena, Moskwa, Berezyna, Lipsk, Waterloo i tyle, tyle innych N.azwy miast tych, to historia polsko-francuskiego braterstwa broni ostatniego półtorawiecza.

Z jaką też dumą Polacy spoglądali na zachwyt, malujący się na twarzach Francuzów, spoglądających na maszerującą kompanię honorową Dywizji Pancernej. Chłopy jak dęby, wspaniale umundorowani i uzbrojeni. A taką jest cała Armia Polska.

Po przyjęciu wydanym na cześć generała Maczka i dekorowanych oficerów polskich przez szefa sztabu francuskiego gen. Juin, gen. Maczek był przyjmowany w Ambasadzie Polskiej skromnym podwieczorkiem. Na podwieczorek przybyło też wielu oficerów francuskich oraz dziennikarzy polskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.

Zapytany przez naszego współpracownika — jak Wojsko Polskie przyjęło decyzję konferencji w Jałcie, dotyczące Polski -- gen. Maczek odpowiedział: „Jasnym jest, że uchwały krymskie musiały wywołać taką samą reakcję, jaką wywołały w całym Narodzie Polskim". Generał stwierdził dalej, że „wojsko polityką się nie zajmuje, gdyż jedyną linią jego postępowania jest przysięga złożona na wierność Polsce, Konstytucji, Prezydentowi i swoim dowódcom, którą składali żołnierze przed swymi sztandarami.

Droga, którą żołnierz polski szedł, idzie i pójdzie jest jasna: pozostać wiernym przysiędze.

Dlatego też w Armii Polskiej nie ma wahań. Pozostanie Ona wierną złożonej przysiędze żołnierskiej. W.

Za duszę polskiego lotnika

W St. - Colombe sur Lot (Lot - et - Garonne) odbyła się uroczysta msza żałobna za duszę poległego lotnika polskiego,

ś. p. GRZYBOWSKIEGO Józefa lat 33, który zginął śmiercią tragiczną dnia 6-go marca 1944 r., skacząc z samolotu.

Na uroczystość tę złożył się obchód rocznicy śmierci i wykończenia nagrobka, wystawionego z funduszu P.O.W.N.

W uroczystości tej wzięli udział Rodacy z okolicy (a wśród nich byli członkowne P.O.W.N.) oraz sąsiedzi francuscy z p. Merem na czele i cały zarząd Gminy, a także miejscowa „Resistance".

Po skończonej mszy, obecni udali się na nowo wykończony grób, ozdobiony wieńcami polsko - francuskimi wstęgami. Obecny sekretarz okręgowy Związku Rolników Polskich, wygłosił krótkie przemówienie składając podziękowanie miejscowym władzom, i Ks. Proboszczowi, za zajęcie się pogrzebem w czasie okupacji, jak również Resistance i Grupie „Bleu" za opiekowanie się grobem a Rodakom za liczny udział.

By wyrazić swe uczucia przyjaźni dla Polski, miejscowe organizacje postanowiły wmurować na pomniku tablicę pamiątkową, jako dowód uznania dla polskiego Żołnierza w walce o wolność Narodów.

Nie wydrzecie nam Lublina...

Ciekawostką budowlaną w Lublinie jest kaplica Katedry (zbudowanej przez OO. Jezuitów w XVI w.), gdzie najmniejszy szelest słyszy się dokładnie w najdalszych kątach sali. Może dlatego i dzisiejsze „poczynania lubelskie" rozeszły się tak szerokim echem po świecie...

Wiemy, iż Lublin, leżący o 186 km. od Warszawy (na drodze do Lwowa), liczył przed r. 1939 ponad 100.000 mieszkańców, był siedzibą urzędu wojewódzkiego i biskupstwa. Zamek królewski pochodzi z XI wieku. Od XVI wieku odbywają się tu Sejmy polsko - litewskie oraz zjazdy trybunalskie dla Małopolski. Nie brak cennych zabytków historycznych z architektury kościelnej i świeckiej. W dawnym klasztorze Dominikańskim był do niedawna Uniwersytet Katolicki.

Warto dodać, iż ruch hebrajski był także rozwiniętym, czego dowodzą m. inn. liczne synody oraz założenie drukarni hebrajskiej i Akademii (od XVI w.). Są trzy stare synagogi, a na cmentarzu podmiejskim — liczne groby wybitnych rabinów z Wieku Złotego...

Jak z tej krótkiej notatki wynika LUBLIN DLA POLAKÓW NOSI TRZY ZNAMIONA NIEPRZEMINIONEJ CHWAŁY:

1) ożywiony ruch religijny (katolicki), połączony z tolerancją (właśnie względem Izraelitów);

2) wybitna działalność polityczna: sejmy i trybunały, a zwłaszcza wiekopomna Unia Lubelska, zawarta nie przez wielmożów (opornych do końca), ale przez same uświadomione społeczeństwo: polskie, litewskie i ruskie — jako „wolni z wolnymi i równi z równymi";

3) Symboliczny fakt, iż Unia Lubelska została podpisana właśnie w Kościele Dominikańskim, założonym przez Kazimierza Wielkiego — Króla Chłopków, którego duch unosił się nad obradami i natchnął Zygmunta Augusta wytrwałością i wyrozumieniem, by przeprowadzić tak wspaniałe dzieło pojednania narodów.

DLATEGO wszelkie obecne karły muszą się czuć nieswojo wobec tych pomników nie tylko wielkości państwa, ale i tężyzny umysłu politycznego Polski.

DLATEGO Lud polski, na takich wychowany tradycjach, nie da się uwieść mamidłami importowanych dobrodziejstw, ni anielskimi maskami sprzedawczyków.

DLATEGO żadne serce polskie nie pójdzie na plewy „współczuć i rad" ze strony tych, którym dziś jeszcze daleko do realizacji naszych ojców z przed czterech wieków.

Naród Polski już wtedy złożył dowody prawdziwej, demokratycznej, szczerej współpracy, jako „wolni z wolnymi i równi z równymi", ale nie: obłudy, ciemiężenia, niewolnictwa, szachrajstw i zdrady...

CZesław BABICKI.

Podchorążówka łączności w Szkocji

W obozie Centrum Wyszkolenia Łączności w Szkocji uruchomiono trzeci kurs Podchorążówki Łączności na terenie W. Brytanii.

Łączność, jak wiadomo, jest służbą specjalną, o pierwszorzędnym znaczeniu w warunkach wojny nowoczesnej. Pierwszeństwo do przyjęcia mają zazwyczaj ci, co są „za pan - brat" z matematyką i fizyką.

Kurs otwarty w styczniu jest — być może — najbardziej charakterystyczny co do swego składu osobowego.

Najstarszym elewem został pewien 39-letni starszy sierżant, rodem z Krakowa, który przybył do miejsca postoju Szkoły wprost z pola walk I. Dywizji Pancernej w Holandii. Ów bliski czterdziestki uczeń Podchorążówki uzyskał Krzyż Walecznych za udział w bojach I. Dywizji Grenadierów w kampanii francuskiej r. 1940. Wzięty do niewoli latem 1940 r. uciekł od Niemców i dołącza się do swoich.

OCHOTNICY Z FRANCJI

Juniorem Kursu jest siedemnastoletni Witold B., jeden z absolwentów Polskiego gimnazjum im. Cypriana Kamila Norwida we Francji. Junior ma za sobą niebyle jakie doświadczenia „podróżnicze" — zdążył już dwukrotnie sforsować „zieloną granicę" w Pirenejach.

W gronie elewów znajduje się również grupa niedawnych żołnierzy P.O.W.N. we Francji. Są to młodzi chłopcy, urodzeni na obczyźnie, przeważnie synowie rodzin górniczych z departamentów Pas de Calais i Nord, którzy, jako wychowankowie szkół średnich francuskich, nie tylko posiadają wybitną znajomość mowy Victora Hugo, lecz wyróżniają się szczególniejszym zamiłowaniem do tak potrzebnej w szkole łączności matematyki i fizyki.

Z POZNANIA

Są tacy, którzy do niedawna przymusowo nosić musieli znienawidzony mundur śmiertelnego wroga niemieckiego. Niektórzy przemierzyć musieli Europę szlakiem Leningrad — Bordeaux.

Zestaw personalny nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć Poznaniaka, skierowanego „służbowo" przez Niemców do Belgii, na czym zresztą wyszedł jak najlepiej. Należy też wspomnieć kilku Krakowian którzy usiłowali się dostać przed półtora rokiem do Armii Polskiej, ale zostali przyłapani na granicy... tureckiej przez Bułgarów, poczym zaznajomili się z ohydą więzień w Sofii i w Belgradzie. Wreszcie — jako przymusowi niewolnicy obronnych bunkrów przybrzeżnych na zachodzie — zdołali zbiec z obozu koncentracyjnego we Francji.

Z WILNA

Patrzę na młodą, przeoraną życiem twarz chłopca wileńskiego, który 11 sierpnia 1943 roku został aresztowany przez Gestapo. Przed aresztowaniem brał on udział w działaniach Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, w powiecie Oszmiańskim. Ojca jego Niemcy rozstrzelali za posiadanie broni. Syn po przesłuchaniu znalazł się w Brest, gdzie zmuszono go do budowy bunkrów dla łodzi podwodnych. W czasie transportu do rejonu paryskiego szczęśliwie wyskoczył z pociągu i ukrywał się przez pewien czas u rodzin Polonii francuskiej, zanim nie napotkał pierwszego oddziału wojsk sojuszniczych. Był to dywizjon artylerii amerykańskiej, gdzie liczni żołnierze polskiego pochodzenia po bratersku się nim zaopiekowali.

Rozpoczęta podchorążówka łączności składa się z takich, lub innych podobnych żołnierzy. Jak każe polski obyczaj żołnierski — skromna inauguracja kursu rozpoczęła się mszą świętą, w czasie której kapelan łączności wygłosił podniosłe kazanie, nawiązując je do słów Zygmunta Krasińskiego:

„Narodowi bez ciała,
dusza tylko pozostała,
Bóg tej duszy rosnąć każe
ponad wszystkich klęsk
cmentarze".

W. Cz.

Polska ma i praktyczne atuty

Naszych żądań sprawiedliwości nie opieramy wyłącznie na przesłankach uczuciowych i moralnych, jak ofiarność całego Narodu we wspólnej walce o demokrację i wolność. Musimy przypominać stale także o naszych argumentach „praktycznych", jakimi rozporządzamy w świecie.

Tak więc w STANACH ZJEDNOCZONYCH sześciomilionowa rzesza wyborców polskiego pochodzenia — może i chce odgrywać poważną rolę — nie tylko przez bezpośredni wpływ na wybory władz amerykańskich, ale i przez stałe oddziaływanie na opinię publiczną tego mocarstwa, uświadamiając swych współobywateli o rzeczywistym stanie sprawy polskiej, o naszych potrzebach i prawach, wzamian za tak oczywiste i najpełniejsze wypełnianie naszych obowiązków względem ludzkości.

W WIELKIEJ BRYTANII nasi żołnierze zdobyli tyle uznania dla swej waleczności i kultury, że przechodne wiatry polityki nie potrafią zniszczyć tak poważnego dorobku. Braterstwo broni jest może najtrwalszą z form przyjaźni, a poza tym — kilka tysięcy małżeństw mieszanych z Angielkami i Szkotkami pozwoli na wejście do tak zwykle niedostępnego dla nas społeczeństwa brytyjskiego.

Jest wreszcie FRANCJA, gdzie przeszło półmilionowa masa wychodźctwa zasłużyła swą pracą, postawą moralną i lojalnością względem przybranej Ojczyzny — na odpowiednie traktowanie. Projekty „wcielenia pożądanych cudzoziemców do społeczności francuskiej" napewno w pierwszym rzędzie uwzględnią demograficzne, robotnicze, społeczne i moralne zalety naszej Emigracji, tymbardziej, że wyniszczona gospodarka tego kraju będzie potrzebowała więcej, niż kiedykolwiek: górników i rolników, stanowiących trzon naszego tutaj społeczeństwa.

Nie przesądzając bynajmniej sprawy gremialnego powrotu wszystkich Polaków z zagranicy do wycieńczonego i zrujnowanego Kraju — stwierdzamy fakt, iż raz jeszcze okazuje się, że nie jesteśmy tu intruzami ni ciężarem, lecz składnikiem wartościowym i trudnym do zastąpienia.

Mimo przeto wszelkich „realistycznych" posunięć niektórych polityków — *społeczeństwa: amerykańskie, brytyjskie i francuskie — mogą i muszą — zdawać sobie sprawę z tego, że do współżycia Ludzkości Naród nasz wnosi całkiem praktyczne i konkretne wartości — także w dziedzinie materialnej.*

J. MIRSKI.

O wojnie i pokoju

Z różnych stron nadchodzą pogłoski o bliskim zakończeniu wojny w Europie. Niedawno angielski „News Chronicle" donosił, iż zdaniem p. Churchilla — „rozkład sił niemieckich już się rozpoczął". Przypuszcza się, iż nie będzie oficjalnego zawieszenia broni, ni nawet podpisania tymczasowego rozejmu, lecz poprostu stwierdzenie przez „wielkich trzech" ustania zorganizowanego oporu niemieckiego.

Agencja Reutera dorzuca, że Niemcy na Zachodzie nie mają już odziałów szturmowych, a posługują się Volksturmem, który poddaje się całymi grupami i porzuca broń, nawet jej nie niszcząc. Notatka kończy się zaznaczeczeniem, iż według opinii poważnych osobistości — możnaby przewidywać koniec działań wojennych na Zachodzie za dwa lub trzy miesiące, ale Sojusznicy powinni być cierpliwymi.

Inne pisma przypuszczają, iż wizyta frontowa premiera brytyjskiego może być również zapowiedzią wielkich wydarzeń. Zobaczymy...

Jeśli zaś chodzi o same działania wojskowe, to po przekroczeniu Renu. na północ od Remagen, wojska sojusznicze rozszerzają swój przyczółek, a przez nieustanne bombardowania powiększają zamieszanie na tyłach wroga. Na brzegu zachodnim otoczono 7 dywizji niemieckich, przeważnie już rozbitych.

Od chwili lądowania sojusznicy wzięli ponad milion jeńców, rozbili 60 dywizji i zniszczyli 4.000 czołgów niemieckich.

Rosjanie odcięli Gdynię i Gdańsk, zdobyli Kistrzyń i prą na Szczecin, poprawiając równocześnie swe pozycje wypadowe na innych odcinkach tego frontu. Kontrataki niemieckie na Węgrzech (koło jeziora Balaton) kosztowały wiele strat.

Na Dalekim Wschodzie — dalsze postępy Anglo - Amerykanów i Chińczyków na wszystkich odcinkach. Flota japońska nie zdołała uniemożliwić nalotów na Tokio. Japonia przeprowadziła okupację zbrojną Indochin (gdzie opierają się formacje wojskowe i partyzanci miejscowi), a Annam ogłosił niepodległość. Premier japoński zapowiada możliwość najazdu na samą Japonię i wezwał swych słuchaczy do zaciekłego oporu.

W niemieckiej twierdzy

Po raz pierwszy w obecnej wojnie angielskie i amerykańskie formacje lotnicze bombardują bezpośrednie tyły wojsk niemieckich na froncie wschodnim, dezorganizują dowozy posiłków w sprzęcie i ludziach. Stwarza to niewątpliwie wielką pomoc armiom rosyjskim, nie posiadającym tak potężnego lotnictwa bombardującego.

Mimo, że jest to ważny czynnik współpracy aliantów w uzgadnianiu wzajemnej akcji przeciw osaczonym armiom Hitlera, nie jest on przejawem jedynym. Może ważniejszym jest rozpoczęta na froncie zachodnim ofensywa anglo - amerykańska. Stawia ona dowództwo niemieckie wobec konieczności przeciwstawienia się jednocześnie dwom potężnym ofensywom — od wschodu i od zachodu. Na wschodzie dywizje rosyjskie po dokonaniu potężnego skoku z prawego brzegu Wisły aż poza Odrę, przegrupowują swe pozycje, przedłużają linie zaopatrzenia i przygotowują punkty wyjściowe do nowego uderzenia. Zarysowują się trzy wielkie kierunki natarć: na północy wielkie oskrzydlające natarcie na Berlin, zagrażające jednocześnie niemieckim portom bałtyckim, — drugi, to atak frontowy na Berlin, i wreszcie trzeci — atak na Saksonię poprzez Drezno, zagrażający jednocześnie niemieckim pozycjom w Czechach. Wobec takiego niebezpieczeństwa, Niemcy usiłowali skupić maksimum swych dyspozytów.

Tymczasem w momencie najbardziej krytycznym, bo w przeddzień wielkiej ofensywy rosyjskiej, rozpoczyna się potężna ofensywa na froncie zachodnim. Alianci rzucili do niej olbrzymie siły w ludziach i sprzęcie, poparte użyciem na niebywałą skalę lotnictwa. W rozkazie przed ofensywą, marsz. Montgomery określił to jako „ostatnią rundę niemieckiego meczu".

Niemiecka propaganda przewidując możliwość spotkania się wojsk anglo-saskich z rosyjskimi, gdzieś w środku Niemiec, snuje już dziś plany dalszej walki. Ma ona być prowadzona w dwu częściach — w Bawarii i półn. Czechach, gdzie specjalne oddziały nazistowskie przygotowują już od dłuższego czasu podziemne składy broni i amunicji, a nawet i fabryki — oraz w Danii, gdzie naczelne dowództwo sprowadza już teraz posiłki przeważnie z Norwegii. W tych dwu punktach miałaby być toczona według głosów propagandy niemieckiej dalsza walka. Wiadomości, które przenikają do nas z oblężonej „niemieckiej fortecy" potwierdzają silny upadek niemieckiego ducha wojennego. W bombardowanym bez przerwy, przepełnionym uciekinierami ze wschodu Berlinie dochodzi do starć między policją a ludnością. Do grup zbiegłych z pracy robotników-obcokrajowców przyłączają się coraz liczniejsi dezerterzy, dokonując sabotaży, napadów i rabunków. W Danii coraz częstsze są starcia między sprowadzanymi z Norwegii oddziałami niemieckimi, przeważnie Austriakami, a oddziałami SS, którym nie chcą się podporządkować. W Austrii działa wielka organizacja kolejarzy sabotujących pilnie strzeżone koleje niemieckie. W Czarnym Lesie ukrywają się całe oddziały zbiegów z Volksturmu i dla wytępienia ich musiano wysłać specjalną dywizję SS. Do poprawy nastrojów nie przyczyniają się coraz liczniejsze rzesze uciekinierów ze wschodu, ani nie przyczyniają się zapewne takie same rzesze, które zaczną napływać niedługo od zachodu. Wobec braku środków transportowych i ciągłych bombardowań pielgrzymki te ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód odbywają się oczywiście pieszo. W zniszczonych i przepełnionych miastach uciekinierzy koczują nieraz pod gołym niebem. Brak żywności daje się coraz bardziej odczuwać, zapasów nie można odpowiednio rozdzielić wobec braku środków komunikacyjnych. Coraz czarniejsze komunikaty z frontu i coraz mocniejsze naloty na cały obszar Rzeszy nie wpływają polepszająco na sytuację. Nie wpłyną zapewne na nią i ostatnie rozporządzenia władz, zmniejszające racje żywnościowe.

Jedyną pociechą dla narodu niemieckiego ma być oświadczenie Hitlera, że popełni samobójstwo w razie przegranej Niemiec i zapewnienie Goebbelsa, że zrobi to samo. Słaba to pociecha, gdy jest się głodnym, bez dachu nad głową, gdy straciło się swój dom, — a przyszłość zapowiada się jeszcze ciemniej.

Nie należy być zbyt pochopnym w wnioskach i twierdzić, że stan ten spowoduje szybkie wewnętrzne załamanie się Niemiec. Zbyt długo narkotyzowali się Niemcy marzeniami o panowaniu nad światem, zbyt długo szli w ramach nazistowskiego porządku by nawet w sytuacji tak ciężkiej, zmieniali się z dnia na dzień. Zbyt dużo jest jeszcze wśród nich hitlerowskich fanatyków. Sytuacja ta jednak niewątpliwie przyśpieszy i tak już szybką klęskę Niemiec.

O. P.

A. B. C. A. B. C,
Permanance
tous les jours
14 ,rue Confort,
Lyon. —— Lyon
ARC - EN - CIEL
(TĘCZA)
Film rosyjski najpotężniejszy ze zrealizowanych

Ofensywa Humoru

„Wiatry zwiały ten kwiat biały" — ubolewał w swoim czasie jeden z polskich satyryków. Skoro zaś trzymamy rękę na pulsie życia, przeto i my musimy, grzecznie mówiąc, uważać na „wiatry", niezbyt chwilowo dla nas łaskawe.

Tyle jest tematów: zakazanych, niewłaściwych, nie na czasie, niewygładzonych, nieaktualnych, niemiłych, niebezpiecznych, niedozwolonych, niewygodnych itp. Przechodzimy zatem do ofensywy HUMORU. Z braku innej amunicji, zapożyczamy ze składnicy koleżeńskiej trochę nabojów „artylerii ciężkiej i lekkiej" i już zaczynamy obstrzał obozu śledzienników, hipochondryków, ludzi małej wiary i serca...

W dowód znajomości zasad wojennych, zaczynamy od zabezpieczenia Tyłów, a kończymy na Organizacji Pokoju. A więc...

Zabezpieczenie tyłów

Już Napoleon powiedział, że dobrze zorganizowane tyły są jednym z głównych czynników zwycięstwa. Tyły karmią, tyły ubierają, tyły zbroją. Jakże ich nie szanować, naszych kochanych T y ł ó w. (Zawsze przez duże „T".

To też na samym wstępie zastrzegam się, że jestem pełen uznania i szacunku dla Tyłów i, że bynajmniej nie chciałbym się im narazić. Tymbardziej, że już niektóre instytucje mają na mnie oko. (Między innymi Pralnia Polowa, której kierownik oświadczył, że jeżeli jeszcze raz napiszę o pralni, to mi urządzi takie pranie, że już nawet przez wyżymaczkę nie będzie co przepuścić). Więc lepiej nie zaczynać.

A więc Tyły Kochane! Chciałbym się do was zwrócić pieszczotliwie, zdrobniale, ale obawiam się, że to zabrzmi.... niegrzecznie.

Naprawdę jestem dla Was pełen szacunku. Mój szacunek jest tak głęboki, jak głębokie są tyły, na których się w tej chwili znalazłem.

Ale cóż ma robić biedny humorysta w wojsku? Z kogo się śmiać, jak nie z Tyłów? Już taki wasz „tyłowy" los.

Oddawna mam w notesie mały bukiecik zasuszonych „kwiatków" z działalności Tyłów. I dzisiaj składam go na ołtarzu mojej miłości dla Tyłów. (Wyrażam się, jak mogę, najpiękniej).

Na czym polega konflikt między Tyłami a Przodem? Mam wrażenie, że przyczyna jest prosta. Otóż w przodzie przeważnie biega się, chodzi, leży lub stoi. Rzadko się natomiast siedzi. W tyle zaś przeważnie siedzi się. Inaczej myśli człowiek stojący, a inaczej siedzący i stąd różnice w sposobie myślenia.

Myśli tyłów dochodzą do Przodu w formie fonogramów. I właśnie historię kilku takich fonogramów poniżej przytaczam:

Działo się to pod Cassinem.

W pewnym batalionie był sobie pewien adiutant. Młody, zdrowy, odważny. Od początku bitwy pracował niezmordowanie, nie reagując na ogień, i uśmiechał się pobłażliwie, kiedy pisarz baonowy przy wybuchach pocisków chował głowę w ziemię.

Właśnie bitwa dochodziła do szczytowego momentu. Batalion za chwilę miał ruszyć do natarcia. Ogień nieprzyjacielski wzrósł.

Młody adiutant spokojnie przekazywał rozkazy i meldunki.

I nagle przyszedł p i e r w s z y fonogram.

Pisarz baonowy nie mógł zrozumieć. Adiutant po raz pierwszy od początku bitwy zbladł. Co się stało? Bohaterski oficer, który nie drgnął przez tyle dni pod ogniem, zbladł „pod fonogramem"?

Fonogram brzmiał:

„Pomierzyć natychmiast głowy żołnierzy celem pobrania beretów".

Adiutant błędnym wzrokiem rozejrzał się dookoła. Co robić? Czy wstrzymać natarcie?

Pisarz baonowy obojętnie wzruszył ramionami:

— Jak pan porucznik będzie mierzył? Przecież pan porucznik nie ma centymetra.

Adiutant zsiniał:

— Idiota!!

Na szczęście w tym momencie rąbnął obok pocisk z moździerza i adiutant na chwilę odzyskał równowagę. I może zachowałby ją do końca bitwy, gdyby w tej chwili nie nadszedł d r u g i fonogram:

„Pobrać natychmiast sedesy dla batalionu. Jeżeli oddział nie pobierze, będą oddane innym oddziałom".

Tym razem adiutant nie zbladł, gdyż był już wyczerpująco blady. Ale zatrząsł się. Po raz pierwszy od początku bitwy.

— Co znowu? — spytał pisarz baonowy.

— Wody, wody!! — jęknął adiutant. — Grozi nam utrata sedesów! Co zrobi nasz oddział bez sedesów po zwycięskiej bitwie?!!

Pisarz podał mu manierkę z wodą. I, możeby uratował biednego adiutanta, gdyby w tym momencie nie nadszedł t r z e c i fonogram:

„Zawiadamiam, że batalion pobierał drzewo na opał, pomijając drogę służbową, z czego będą wyciągnięte surowe konsekwencje".

Tego już młode, zdrowe serce adiutanta nie wytrzymało. Zemdlał.

— Atak sercowy — orzekł lekarz na W.P.O.

Po długich zabiegach adiutant odzyskał przytomność.

— Panie doktorze — spytał słabym głosem — czy w takim wypadku należy mi się gwiazdka za rany?

— Nie — odpowiedział doktór. — Pan nie był ranny przez nieprzyjaciela. Pan był rażony przez własne tyły.

Jak mi wiadomo, oddział o którym mowa dotychczas nie ma sedesów. Ale pomimo to walczy zwycięsko.

Na szczęście takie historie zdarzają się bardzo rzadko. Naogół kochane Tyły pracują sprawnie i dobrze. Dlatego wznieśmy toast:

Niech nam nasze Tyły żyją!
Niech nam nasze Tyły tyją!
Jak nam Tyły będą tyły,
To utyje również Przód
I wszystkiego będzie wbród!!!

M. p. na tyłach.

Wywiad u npla

Adolf Hitler, jadąc na front wschodni, wysiadł na jakiejś małej stacyjce w Polsce, żeby rozprostować nogi. Obsługa pociągu nie zauważyła, kiedy Fuehrer wysiadł, i pociąg ruszył.

Hitler został na stacji w cywilnym ubraniu, bez dokumentów, we wrogim sobie kraju. Ponieważ stacja była pusta poszedł w stronę miasteczka.

Pierwszą osobą, którą spotkał na drodze był stary brodaty Żyd.

Żyd przyjrzał się Hitlerowi uważnie:

— Pan Hitler, prawda?

Hitler zdziwił się.

— Odrazu mnie poznałeś?

— My pana nie chcemy znać — westchnął Żyd — ale my pana znamy dobrze!

— Nie gadaj tyle Żydzie — przerwał mu Hitler. — Pożycz mi lepiej 500 złotych, bo jestem bez grosza.

Żyd bez wahania wyjął portfel i podał 500 złotych.

— Widzę, że masz do mnie zaufanie — uśmiechnął się Hitler. — Skąd wiesz, że ci zwrócę?

—Panie Fuehrer — odpowiedział Żyd — pan całą Europę zwrócisz, a głupich 500 złotych pan byś nie zwrócił?

Saperzy w akcji

Na Ziemiach Wschodnich, postawiono na rzece nowy most.

Jedzie chłop furmanką. Dojechał do mostu, popatrzył na most, zjechał do wody, odnalazł bród i przejechał wodą na drugi brzeg.

Jedzie drugim wozem baba. Na nic nie patrzy i wjeżdża na most. Most trzasnął i zawalił się, a baba z furmanką wpadła do wody. A chłop na drugim brzegu wzrusza ramionami:

— Co za ludzie! Widzi, głupia, że most i jedzie!

NARADA WOJENNA

Na froncie, tak tak jak w kinie. Czym dalej siedzisz, tym lepiej widzisz?

Rozbicie wroga

Z Berlina donoszą:

Ludność bombardowanych Niemiec podzieliła się obecnie na dwa wielkie obozy. Do pierwszego obozu należą ci, którzy za wszelką cenę pragną pokoju, zaś drugi obóz zgromadził tych, którzy za żadną cenę nie chcą wojny.

Organizacja pokoju

Teofil wpadł do mnie rozpromieniony. Tryskała z niego radość i zapach anyżówki.

— Żenię się! — powiedział.

— Z kim?

— Naturalnie z Włoszką.

— Dlaczego „naturalnie"?

— No bo z kim tu się można ożenić. Wszystkie Polki są zajęte.

— A czy musisz się żenić?

— Nie, nie muszę.

— Więc poco się żenisz?

— Człowieku, żebyś ty widział jej nogi!!! Fantastyczne!

— A czy inteligentna?

— Nie wiem. Nie znam włoskiego i nic nie rozumiem, co ona do mnie mówi.

Podałem mu krzesło.

— Usiądź, napij się wody i zastanów się nad tym co robisz.

— Tu nie ma się nad czym zastanawiać. Te nogi nie dają mi spokoju. Jaka kostka ! Jaka łydka ! Niebywałe!

—No dobrze, ale kostka i łydka to trochę za mało, żeby się żenić. W małżeństwie ważny jest charakter, usposobienie, upodobania...

— Gwiżdżę na charakter! Nogi przesłoniły mi wszystko. Podziwiam je!

— No to podziwiaj, ale nie żeń się.

— Kiedy ona się nie zgadza.

— Na co?

— Żebym podziwiał bez małżeństwa.

Sytuacja rzeczywiście bardzo trudna. Zabrakło mi argumentów. Podałem mu szklankę wody.

— Napij się.

Powąchał zawartość szklanki.

— Co to? Woda? Dziękuję, nie pijam. Masz coś mocnego?

— Nie mam.

— To źle! To właśnie bardzo źle! Dlatego patrzysz na świat, jak spróchniała mumia. Żebyś zobaczył te nogi, tobyś zapomniał o całym świecie. A propos. Ona ma siostrę. Nogi nie mniej wspaniałe, to u nich rodzinne. Pójdziesz tam dzisiaj ze mną, przedstawię cię. Ożenisz się z siostrą.

— Czyś ty oszalał? Jestem żonaty!

— Drobiazg! Rozejdziecie się!

— Bardzo kocham swoją żonę.

— Nie ważne ! Dla takich nóg warto poświęcić wszystko! Pomyśl tylko, jakie to będzie piękne! Dwie siostry — dwie nasze żony. Dwie pary fantastycznych nóg. A my dwaj przyjaciele — dwaj szwagrowie. One nam będą gotować makaron, a my będziemy podziwiać ich nogi.

— Kiedy ja nie lubię makaronu.

— Ale nogi lubisz! Wiem dobrze, nie bujaj. No, gol się prędzej! Idziemy.

Za dużo gadał o tych nogach. Podrażnił moją literacką ciekawość. Poszedłem.

Przed wejściem do domu zażądał, żebym zdjął z palca ślubną obrączkę. Stanowczo zaprotestowałem.

— Jeżeli nie zdejmiesz obrączki — zagroził mi — to nie zobaczysz nóg!

— Dlaczego?

— Bo one, jak widzą obrączkę, chowają nogi pod obrus.

Przekonał mnie. Schowałem obrączkę.

Nogi były rzeczywiście fantastyczne...

Teofil z miejsca przedstawił mnie, jako kandydata na męża.

Powiedział, że jestem człowiekiem, który uwielbia makaron i z tych względów szuka serca a la spaghetti. Nogi zaczęły się krzątać gorączkową i poczęstowano nas makaronem.

Męczyłem się straszliwie. Makaron plątał mi się między ustami a widelcem, uciekał z widelca. Próbowałem od dołu, od góry — w żaden sposób nie mogłem go złapać. Wyszedłem z wizyty spocony z wizją zdradliwego makaronu i fantastycznych nóg.

No i w nocy przyśnił mi się dziwny sen:

Śniło mi się, że ożeniłem się z właścicielką fantastycznych nóg. Orkiestra grała na naszym ślubie, nogi wirowały mi przed oczyma, a z sufitu zwisały girlandy makaronu,, który goście weselni w przystępie radości owijali sobie dookoła głowy.

Mój przyjaciel, Teofil, z zachwytu dla fantastycznych nóg powiesił się na makaronie, ale się na szczęście oberwał.

A potem śniło mi się, że jest już dawno po ślubie i, że jest już dawno po wojnie. I że przyjechałem z moją włoską żoną do Polski.

Wchodzimy do pierwszej restauracji. Poczułem zapach bigosu. Serce zabiło mi ze wzruszenia. Podchodzę do bufetu. Nie, to nie do wiary!! Flaczki, kiełbasa z rożna!! Biorę do ręki kartę. Kotlet wieprzowy z kapustą!! Oszaleć można z zachwytu! Sadzam żonę do stolika, zamawiam cztery bigosy, cztery flaczki, cztery kiełbasy i osiemnaście wieprzowych kotletów.

Jem, że aż mi się uszy trzęsą. I nagle spostrzegam, że moja włoska żona siedzi skrzywiona i nadęta.

— Najdroższa, dlaczego nie jesz?

— Dlaczego nie zamówiłeś dla mnie spaghetti

— Ale tu jest bigos, flaczki...

— Nie znam się na tym — proszę o spaghetti.

Wołam kelnera.

— Spaghetti? Tego u nas nie ma.

Idziemy do drugiej restauracji, do trzeciej, do czwartej i wszędzie to samo:

— Spaghetti? U nas nie ma.

I śniło mi się, że chodzę z moją żoną z restauracji do restauracji, że jeżdżę z nią z miasta do miasta, że moja żona już uschła z głodu, że już się fantastyczne nogi skrzywiły od chodzenia, a spaghetti jak nie ma, tak nie ma.

I śniło mi się, że wracamy do Włoch... I że jemy spaghetti, dużo spaghetti i że mam dużo dzieci cienkich, jak spaghetti, i że moje dzieci mówią:

— Molto mi piace? — Czego tato płacze?

A ja...; płaczę z zachwytu nad fantastycznymi nogami...

Sądek.

P. S. — P. T. Kolegów i Przyjaciół proszę o nie pokazywanie tego felietonu mojej żonie, albowiem nie chciałbym, aby moja żona wiedziała co mi się obecnie śni.

uff.

W jednym zdaniu

× CHICAGO. — Zmarł tu 71-letni ś. p. Stanisław Mermel, b. sekretarz W. Witosa, wybitny działacz ludowy w Polsce i w USA.

× CHICAGO. — Pisma amerykańskie podkreślają wartości artystyczne i wybitnie polskie cechy obrazów Feliksa Topolskiego, z okazji Wystawy w Marshall Field.

× KAIR. — Od maja ub. r. rozpoczęto w polskim szpitalu na Środkowym Wschodzie wyrób peniciliny (jedyne podobne laboratorium w tych okręgach).

× GENEWA. — Drużyna sportowa polskich internowanych wygrała zawody piłki nożnej w Montreux (8:0) i w Bernie (8:1), a pisma szwajcarskie podkreśliły wysoki poziom techniczny i zespołowy naszej drużyny.

× EDYNBURG. — Według obliczeń Centrali stow. polsko - brytyjskich około 8.000 Anglików i Szkotów ukończyło kursy języka polskiego (od r .1940).

× OTTAWA. — Dziennik kanadyjski „Globe and Mail" zamieszcza dwa artykuły o propozycji nadania polskim wojskowym ew. obywatelstwa brytyjskiego i stwierdza, iż „stanowi to uznanie przez Wielką Brytanię swych zobowiązań wobec całego ludu polskiego".

× SZTOKHOLM. — Szwecja wydała dotąd ponad miliard koron na pomoc ofiarom wojny najpierw dla krajów skandynawskich, a zaraz potym — dla Polski (dokąd pomoc ta doszła m. inn. po powstaniu warszawskim).

× PARYŻ. — P. Minister Frenay zapewnia, iż Francja będzie mogła przyjmować dziennie po 45.000 repatriantów.

× LYON. — Około 100.000 ludzi wzięło udział w wiecu protestacyjnym przeciwko brakowi żywności w Lyonie.

× PARYŻ. — Założono sekwestr na majątki kolaborzystów, jak : Chautemps, M. Déat, Peyrouton, A. Bonnard, Bichelonne, Cathala, Bonnafous, Bouthillier, Marquet, Marion, Lémery, generałów Pujo i Bridoux itp.

× PARYŻ. — Wielkanocne wakacje szkolne będą trwały od soboty 24 marca do niedzieli 8 kwietnia b. r. włącznie.

× HELSINKI. — Po powrocie do zdrowia marsz. Mannerheim objął znowu funkcje prezydenta republiki fińskiej.

× LONDYN. — Odmówiono wizy wjazdowej aktorowi M. Chevalier za to, że miał pobierać za swe występy w Anglii po 1.000 funtów sterlingów tygodniowo.

× PARYŻ. — Zniesiono ograniczenia wyrobu i sprzedaży radioodbiorników, lamp i t. p.

× PARYŻ. — „Gdzieś w Holandii" ukazuje się od paru miesięcy tygodnik I. Dyw. Panc. p. t. „Defilada", doskonale redagowany i cieszący się powszechnym uznaniem naszych żołnierzy.

× LONDYN. — W Szkocji założono Muzeum Wojska Polskiego, gromadzące wszelkie materiały dotyczące udziału zbrojnego w wojnie.

× LONDYN. — Na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów RP. postanowiła przystąpić do przygotowywania polskich oficerów łącznikowych przy armiach sojuszniczych, a to dla opieki nad Polakami, znajdującymi się na zdobywanych ziemiach niemieckich.

× PARYŻ. — Podczas zwiedzania linii Zygfryda premier Churchill trafił na dwie wielkie tablice: na jednej widniał napis „tu była linia Zygfryda", a obok „a tu jest wyprana bielizna" (jako aluzja do znanej piosenki angielskiej z przed 5 laty, zrealizowanej częściowo ostatnio).

× SZTOKHOLM. — Do Gdyni miał wrócić w złym stanie pancernik niemiecki „Armirał Scheer" z 300 trupami na pokładzie, po ataku sowieckich „sztormowików".

× GENEWA. — Z Niemiec donoszą, iż w Oflagu Nr. 7 zmarł gen. Franciszek Ksawery Alter (lat 55), b. dowódca 25 Dyw. Piechoty, wzięty do niewoli w r. 1939.

× RZYM. —Konf. Opieki Narod.-Katolickiej nadesłała dla żołnierzy II Korpusu 6 nowych kantyn ruchomych z obsługą i magazynami.

× PARYŻ. — Przebywający we Francji p. Kapiszewski, członek Nacz. Komendy Harc. Polskiego, wziął udział w konferencji dla francuskiej prasy harcerskiej oraz w zjeździe 33 instruktorów i instruktorek polskich ZHP we Francji w La Chapelle (Oise).

× STAMBUŁ. — Zmarł tu Arcybiskup ortodoksyjny Germanos, Metropolita Sardu, znany przyjaciel Polski (odznaczony orderem Polonia Restituta).

× GENEWA. — Założono centralę wszystkich organizacji w Szwajcarii (zajmujących się niesieniem pomocy dla Polski), pod nazwą „Pomoc szwajcarska dla Polski" (L'Aide Suisse à la Pologne). Do zarządu weszli p. Schmidt - Respinger, b. wiceprezes polsko - szwajcarskiej Izby Handlowej w Warszawie, oraz pp. Modzelewski, Chrzanowski, gen. Wieczorkiewicz i K. Górski.

× PARYŻ. — Ośrodek Studiów Polskich (Centre d'Etudes Polonaises) — przy Bibliotece Polskiej wznowił swą akcję zaznajamiania francuskich sfer umysłowych z zagadnieniami polskimi.

× RZYM. — P. Templer, prezes sekcji Polskich Sjonistów, nadesłał do Ministerstwa Opieki Społ.R. P. zbiorowe podziękowanie Żydów za „wzruszającą opiekę, roztoczoną nad nimi w stolicy Włoch".

PODZIĘKOWANIE

Miejscowej Polonii i L. K. W. za wzruszający objaw współudziału w pogrzebie mej ś. p. Małżonki oraz wszystkim, co w czasie mej choroby okazali mi swą pamięć — składam serdeczne „Bóg zapłać".

Montluçon (Allier)

MAŁECKI Jan.

PRENUMERATA:

Numer pojedyńczy	**fr. 3.–**
Kwartalnie	**fr. 35.–**
Półrocznie	**fr. 65.–**
Rocznie	**fr. 120.–**

Brawo, Polonia w Aulnay

Na wiecu, zorganizowanym przez OPO, ekspozyturę PKWN w Aulnay-sous-Bois (S. et O.) — prelegent z Paryża domagał się, by „Polacy raz na zawsze pozbyli się wszystkich marzeń o granicach wschodnich i żywili bezgraniczną wdzięczność dla Armii Czerwonej, która im przyniosła wyzwolenie". Zebrani Rodacy zaprotestowali przeciwko bałamuctwom obcej propagandy i wyczynom członków PKWN, starających się narzucić zdrowo myślącemu i obywatelsko wyrobionemu Wychodźctwu Polskiemu we Francji — obcą wolę i przekonania.

Prelegent wobec powyższego uznał zebranie za „zamknięte" i wyszedł, a zebrani na sali Polacy wysuchali przemówienia p. Szerskiego, uwydatniającego prawa Polski oraz uchwalili okolicznościową rezolucję, zakończoną słowami: Niech żyje wolna, niezależna i demokratyczna Polska". Zebranie zakończono odśpiewaniem wspólnie „Nie rzucim ziemi".

× PARYŻ. — Po pięcioletnim zawieszeniu zwołano walne zebranie Koła Inwalidów R. P. w Paryżu, które uchwaliło przemianowanie nazwy stowarzyszenia na „Okręgowy Komitet Związku Inwalidów RP w Paryżu".

ROLNICY NIEZRZESZENI
wstępujcie w szeregi
Związku
Rolników Polskich
we Francji
46, rue Gravelotte, 46
TOULOUSE (Hte Garonne).

KĄCIK DLA ROLNIKÓW

Pielęgnowanie łąk

Dzięki uprzejmej współpracy ze Związkiem Rolników Polskich — otwieramy stały „Kącik dla Rolników" i dajemy pierwszy z artykułów.

Między innymi pracami, każdy rolnik winien obecnie poświęcić nie co czasu na pielęgnowanie łąk. Czy to będą łąki naturalne, czy sztuczne lucerniska lub inne, zapuszczone i zaniedbane lub popsute przez bydło (z własnej winy czy też przez samą naturę) należy je przyprowadzić do stanu pierwotnego. Często na nich spotykamy rośliny, które zagłuszają szlachetną roślinność łąkową lub wręcz są szkodliwe, jak: sitowie, skrzyp, mech, jaskry, tużyce, szczawie i inne. Rośliny te dają zły zbiór siana. Spotykamy poza tym zniszczenie darni łąkowej przez paszenie na niej bydła po zbiorach, przez kretowiska i to, co przyczynia się do obniżenia jakości łąki.

Przede wszystkim nie należy łąk często zmieniać na pastwiska, nie paść bydła na łąkach podmokłych, gdyż bydło pasząc się niszczy darń a tym samym trawy podszywkowe. Z łąk mokrych trzeba starać się odprowadzić wodę do kanałów, kanalików przeprowadzonych do większego kanału, który należy tą samą zasadą nawodnić. Na łąkach poprawianych roślinność lepiej się rozwija. Łąkom brak często pokarmów w postaci nawozów sztucznych i przewietrzenia, dlatego teraz trzeba wykorzystać okres spoczynku w rozwoju roślin, dla ich odnowienia.

Trzeba zatym jak najwcześniej użyć na łąki bron łąkowych, tarczowych dla przecięcia darni a tymsamym dla przewietrzenia i dostępu powietrza, brony kanadyjskiej. Użyć należy bron głębokości 10 - 12 cm. Pracę wykonać w dzień słoneczny, powtórzyć w miarę w odstępach 10-dniowych bronami ciężkimi. Pracę przecinania darni należy starać się prowdzić pionowo w stosunku do korzonków. W dwa tygodnie po bronowaniu zastosować wałowanie lekkie, w celu zniwelowania łąki, dla późniejszych prac przy koszeniu.

Z nawozów zastosować, o ile gospodarstwo posiada: kompost, gnojówkę, która jest bardzo cennym nawozem, lecz niedocenionym przez rolników. Gnojówkę rozcieńczoną wynieść na łąki w beczkach (z braku specjalnych narzędzi), dostosować kurek lub zwykłą rurę i w jej wylocie umieścić pudełko blaszane z konserw o dnie dobrze podziurawionym.

Na łąki, lucerniska, osparcety i koniczyny dobrze jest użyć wapna w stosunku 350 — 400 kg. na ha.

Z powyższego krótkiego przypomnienia wniosek: mniemanie, iż łąki same rodzą się jest błędnym, łąki tak jak pola orne wymagają pielęgnacji i uprawy. Z lat poprzednich wynika jakie straszne spustoszenie zrobiła susza, a bydło padało jak muchy, a zatym pielęgnacja łąk może niejednego rolnika uratować od katastrofy.

(—) Inż. Aleksander Jasiński.

Mimochodem...

PRZEMILCZAMY...

...wiele rzeczy, ale to nie znaczy bynajmniej, byśmy mieli coś do ukrywania, lub nie zdawali sobie sprawy z ciężkich nieraz niedociągnięć różnych osobistości. Dążymy do jedności całego Wychodźctwa i staramy się unikać dyskusji niepotrzebnych. Nie znaczy to wcale, byśmy — świadomo, lub nieświadomo — hołdowali różnym kąkolom, chwastom, kawalarzom, czy innym niebieskim ptaszkom i kwiatkom. Ostrzegamy całkiem szczerze, że do „niedociągnięć" wrócimy napewno, ale wtedy, gdy to uważać będziemy nietylko za stosowne, ale i za — skuteczne. Nie wolno bowiem nikomu szachrować sprawami publicznymi, wygrywając zrozumiałą rezerwę ludzi przyzwoitych, nałamujących się do nakazów chwili i do stosowania hierarchii zadań i potrzeb.

Pierwszym nakazem dziś jest — jedność i solidarność, ale przecież nie z warchołami, nierobami i zawodowymi pasożytami wszelkiego pokroju, nazwy i koloru.

Z dramatu narodowego — farsy uczynić nie pozwolimy. A sposoby na „chwyty" też się znajdą, może nawet prędzej, niżby sobie tego „bractwo" życzyło... Wojtek.

Drobne ogłoszenia

MATRYMONIALNE

Kawaler, nauczyciel, pragnie nawiązać korespondencję z panną miłego usposobienia. Zgłoszenia do Redakcji pod nr. 98/11.

OFIAROWANIE PRACY

Poszukuję kobiety do prowadzenia gospodarstwa na fermie, znającej pracę. Może być z jednym dzieckiem. Zgłoszenia do : M. E. Miguet à la Vacherene de Lessac (Charente) nr. 97/11.

PODZIĄKOWANIE

Polakom i Francuzom kolonii Montjoie jak również pani nauczycielce Świrgoń z harcerzami i harcerkami, którzy oddali ostatnią usługę w pogrzebie Naszej Matce ukochanej w dniu 4-go marca 1945 r. składamy serdeczne podziękowanie Fujarskie i Styczeń.

JUŻ WYSYŁAMY JUŻ WYSYŁAMY

Wojenny Rocznik Emigracji Polskiej we Francji 1939 - 1944

Mimo trudnych do opisania trudności technicznych itp. już ukończyliśmy zapowiadany „WOJENNY ROCZNIK EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI 1939 - 1944" i wysyłamy pierwszą partię zamówionych egzemplarzy, wierząc, iż znajdą one należytą ocenę wśród Rodaków.

Choć w skromnej szacie i wymiarach wydawnictwo zawiera szereg wiadomości, niezbędnych dla każdego z Rodaków, a zarazem daje obraz naszego życia z tych lat „niedoli i grozy", podczas których raz jeszcze nasze Wychodźctwo wykazało swe wyrobienie społeczne i patriotyczne oraz przywiązanie do Polski i do przybranej Ojczyzny — Francji. W każdym domu Polskim znajdzie się miejsce dla tego Rocznika jako całokształtu naszych poczynań, przejść, kłopotów i nadziei.

P. S. — Zaznaczamy, iż Rocznik wysyłamy tylko tym Rodakom, którzy wpłacają należność na rachunek pocztowy C. C. Post. Lyon 172 482 (w sumie fr. 30) oraz fr. 5 na koszty przesyłki), zaznaczając na odwrocie przekazu „na Rocznik".

Na Sieroty Warszawy

(Ciąg dalszy)

Zebrał P. Kuta w St. Trivier, Moignans i okolicy:

Pelagia Libińska 50 fr.; Jewórna Marianna 5 0fr.; Kuta 50 fr.; Kiściélina 50 gr.; Jasztych Antoni 100 fr.; Maślanka Andrzej 25 fr.; Ząsa 50 fr.; Komboska Stanisława20 fr.; Muchówna Józefa 0 fr.; Jarząbkowa 20 fr.; Budner Józef 50 fr.; Masłowski St. 20 fr.; Świtała Zofia 50 fr.; ślusarz Lud. 50 fr. — Razem 605 fr.

Z okazji urządzenia mszy św. za Warszawę przez Koło Z.O.P. Puylaures, oraz nicjatywy p. Michałka, Prezesa Koła Puylaurens złożona została kwota 6.74 frs.:

Merostwo miasta Puylaurens (La Mairie de Puylaurens) 1000 fr. ; Ksiądz Zdobel 445 fr.; Członkowie Koła Z.O.P. Puylaurens, Mieszkańcy gminy Cuq-Toulza (les habitants de Cuq-Toulza) 4.089 fr. ; Mieszkańcy gminy Pechaudière (les habitants de Pechaudières) 1.230 fr. — Razem 6.764 fr.

Kolonia polska w Lahaymiex :

Siciarek Paweł 85 fr.; Siciarek Marysia 15 fr.; Kaźmierczak Józef 50 fr.; Pędziwiatr Maria 10 fr.; Kałużna Maria 10 fr. ; Strycharek Henryk 100 fr.; Papież Franciszek 30 fr.; Pająk Piotr 50 fr.; Dymek Józef 8 fr.; Grobelniak Janina 5 fr.; Zakrzewski Michał 10 fr.; Wiktor Wincenty 5 fr.; Środa Maria 50 fr.; Klimczak Stefan 50 fr.; Balicka Janina 50 fr.; Dajnowska Wiktoria 20 fr.; Pawlak Marysia 20 fr.; Jurek Helena 20 fr.; Rabenda Stanisław 100 fr.; Pawlik Zenon 100 fr.; Siersień Marianna 40 fr.; Penczak Władysław 20 fr.; Powroźnik Marcin 35 fr.; Szatan Stefan 50 fr.; Górecki Franciszek 25 fr.; Galec Teofil 25 fr.; Cybulski Roch 30 fr.; Kozak Roman 100 fr.; Major Antoni 100 fr.; Major Józef 30 fr.; Środka Mieczysław 100 fr.; Brożyna Władysław 50 fr.; Wypych Stanisława 10 fr.; Katolik Władysław 10 fr.; Ignasiak Bronisława 5 fr.; Filipiak Józef 10 fr. — Patora Eugeniusz 20 fr. — Razem 1.498 fr.

Zebrał p. Bocheński od Związku Osadników Polskcih w Agen:

Skałecki Leon 50 fr.; Pokora Cz. 50 fr.; Hołysz Jan 50 fr.; Wolf Edward 20 fr.; Hołysz Andrzej 10 fr.; Błażejewski Józef 50 fr.; Badek Maria 50 fr.; Podbiereski Mich. 20 fr.; Ballestuto Algo 50 fr.; Szary Andrzej 15 fr.; Kłosiński Z. 20 fr.; Słomczyńska Zofia 50 fr.; Kapica Paweł 20 fr.; Bocheńska Helena 45 fr. — Razem 500 fr.

La Chana — St. Etienne:

Ciumaszko Antoni 50 fr.; Stachowiak 30 fr.; Stachowiak W. 20 fr.; Niedbała M. 25 fr.; Przybył H. 30 fr.; Wawrzyniak 25 fr.; Janawiak 25 fr.; Fizych (Doktor) 100 fr.; Boczar 25 fr.; Białkowski 100 fr.; Bertholet 20 fr.; Tillinet 10 fr.; Cagnasse 20 fr.; Seguini 20 fr.; Collange 20 fr.; Grataloup 20 fr.; Lynx 20 fr.; Fayard 20 fr.; Kolański 10 fr.; Louat 20 fr.; Pontanuard 30 fr; Pontanuard 20 fr.; Dzieci kursu pol. Villars 61 fr.; dzieci kursu pol. La Chana 50 fr.; Jankowiak 50 fr.; Berger 20 fr.; Dolata 10 fr.; Nowacka 10 fr. ; Kostoń 15 fr.; Tomkiewicz 10 fr.; Bawolski 20 fr.; Blazenek 10 fr. ; Gliszczyński 10 fr.; Skutecka 20 fr.; Kostoń Szczepan 35 fr.; Cichońska Barbara 10 fr.; Cisla Franciszek 50 fr.; Grzekowiak 10 fr.; Brzustowski 20 fr. — Razem 1071 fr.

Rodacy z Sept Fontaines (Ardennes):

Ludwicki Feliks 100 fr.; Górecki Feliks 100 fr.; Kostuś Michał 100 fr.; Adamczeski Józef 50 fr.; Sikora Józef 50 fr.; Wróbel Piotr 50 fr.; Perdek Maria 50 fr.; Raźnieska Michalina 50 fr. Razem 550 fr.

Zebrała pani Chojnacka Helena od Koła Rolników Oradour s. Vayres:

Państwo Chojnaccy 200 fr.; Madaj Jan 100 fr.; Jurgowiak Feliks 100 fr.; Gocałek Bronsiław 100 fr.; Żegota Andrzej (porucznik) 500 fr.; Ratajek Piotr 100 fr.; Rozwadowski Jan 100 fr.; Janowski Antoni 100 fr.; Staroń Julian 100 fr.; Nadymus Jakub 100 fr.; Wiciński Franciszek 100 fr. Razem 1.600 fr.

Zebrał p.Skórzewski w Commentry:

Kałużny Grzegorz 300 fr.; Mularczyk Stanisław 100 fr.; Maciaszek Konstanty 200 fr.; Wiącek Edward 100 fr.; Bandurzewski Józef 50 fr.; Świderski Bronisław 100 fr.; Symczak Stanisław 200 fr.; Kwiecinski Feliks 100 fr.; Skórzewski Edmund 100 fr. Razem 1250 fr.

Związek Rolników Polskich:

Koło Z. R. P. Villeneuve s. Lot 2.330 fr. ; Koło Z.R.P. Le Fleix 1320 fr. — Razem 3.650 fr.

prace):

P. C. K. w Sedan:

Kasprzak Michał 100 fr.; Wardenga Józef 100 fr.; Grzdak Wincenty 100 fr.; Rączkiewicz Ignacy 100 fr.; Bieliński Jan 60 fr.; Rączkiewicz Zofia 50 fr,; Dalsi zbiorowo 250 fr. Leszczyński Antoni 500 fr.; Kołakowski Stefan 500 fr.; Ruzalski Stanisław 300 fr.; Gałecki Bronisław 300 fr.; Czarny Ludwik 250 fr.; Kowalski Józef 200 fr.; Doczyń Wacław 100 fr.; Kuliński Józef 100 fr.; Jeziorna Mirosława 100 fr.; Gil Bronisława 100 fr.; Gurdelak Stanisław 50 fr.; Supera Franciszek 50 fr.; Białkowski Józef 40 fr.; Kapela Jan 30 fr.; Dalsi zbiorowo 100 fr.; Górecki Stanisław 50 fr.; Michalski Łucjan 50 fr.; z różnych gmin okręgu Sedan zbiorowo 1.005 fr. — Razem 5.585 fr.

P. Łabędź zebrał w kolonii Bourrat - Jules Chagos:

Figel Józef 100 fr.; Łabędź Edward 100 fr.; Kolecki Wł. 10 fr.; Nowaczyk Franciszek 100 fr.; Zaganiacz Antonina 100 fr.; Samojedny Adam 50 fr.; Lesavec 5 fr.; Gandre 20 fr.; Korot Franciszek 20 fr.; Gołembiowski Franciszek 20 fr.; Borys Michał 20 fr.; Gogol Michał 20 fr.; Grabarczyk Stanisław 10 fr.; Antoniol Giovanni 10 fr.; Wojciechowski 30 fr.; Kucharczyk Feliks 10 fr.; Sanson Ilało 5 fr.; Michalak Ignacy 10 fr.; Juźwiak Tomasz 10 fr.; Furgał Władysław 10 fr.; Jakóbowski Wawrzyn 10 fr.; Rhetej 10 fr.; Sasen 10 fr.; Kaliszewski Franciszek 20 fr.; Gruziński Stanisław 20 fr.; Stempień Józef 50 fr.; Sito Józef 20 fr.; Nowicki Władysław 50 fr.; Janusik Wawrzyniec 20 fr.; Bono Giovanni 5 fr.; Koźniczak Józefa 25 fr.; Borne 10 fr.; Seńczuk 10 fr.; Pierog Andrzej 10 fr. Polak Piotr 10 fr.; Polanka Józef 10 fr.; Borek Franciszek 25 fr.; Parbenne Roger 5 fr.; Myszka Marta 0 fr.; Hauszczak 15 fr.; Kesch Jan 26 fr.; Środa Stanisław 15 fr.; Twardoch Dyonizy 10 fr.; Radwański Józef 10 fr.; Kogut Stanisław 20 fr.; Jankowski Jan 20 fr. ; Majzowski 20 fr.; Furmańska 20 fr.; Ambroziewicz Stanisław 10 fr.; Bouquet 10 fr.; Gentil 10 fr.; Bani 10 fr.; Grivet 10 fr.; Play 10 fr.; Czczwonka Michał 10 fr.; Gagat Franciszek 10 fr.; Bednarski 10 fr.; Nannia Claude 5 fr.; Nadyki Stanis 10 fr.; Lacroix 10 fr.; Chorosz 20 fr.; Dueref 10 fr.; Flegel Jwzefa 10 fr.; Leger 10 fr. Jagiełłło Mikołaj 20 fr.; Ducarouge 10 fr.; Witkowski Franciszek 10 fr.; Pałudzki Roman 20 fr.; Therenet 25 fr.; Legaut 10 fr.; Gadnard 5 fr.; Emorine 10 fr.; Binias 10 fr.; Pacevel 10 fr.; Stasiak Michał 15 fr.; Kowalewski J. 20 fr.; Bartosiak 5 fr.; Fres 10 fr.; Libera 5 fr.; Libera 5 fr.; Gigel 5 fr.; Malczyk 10 fr.; Kasprzyk 5 fr.; Ratajczak 5 fr.; Zabijak 10 fr.; Redzka 5 fr.; Teani 10 fr.; Badon 10 fr.; Olszewski 10 fr.; Madej Józef 10 fr.; Cegliński Józef 10 fr.; Nowak Jan 10 fr.; Nowak Władysław 10 fr.; Nowak Franciszek 50 fr.; Boumardel Roger 10 fr.; Sawiński Stanisław 20 fr.; Weber 5 fr.; Laforcat 10 fr.; Opalski Jan 2 0fr.; Trombetta 10 fr.; Auclair 5 fr.; Balicka Marta 10 fr.; Stryka 5 fr.; Dworaczyk Kasper 20 fr.; Sablack 10 fr.; Bartnicki Franciszek 20 fr.; Bartnicki Szczepan 50 fr.; Puchalski Stanisław 10 fr.; Banasik Stanisław 10 fr.; Bouchard 10 fr.; Skonieczna 15 fr.; Kiersa Szymon 5 fr.; Świątkiewicz 10 fr.; Zaremska 10 fr.; Gechowicz 10 fr.; Chevalot 10 fr.; Hołowski Paweł 10 fr.; Czcianka Paweł 10 fr.; Solenczak J. 20 fr.; Hybo 10 fr.; Rybarski 10 fr.; Kołacki Kazimierz 50 fr.; Apnard Reimont 10 fr.; Grandizio 5 fr.; Aymard 10 fr.; Garicy 10 fr.; Markulska Franciszek 50 fr.; Pryczak Stefan 10 fr. — Razem 2.160 fr.

SPROSTOWANIE

Mylnie podano nazwiskapp.: PYKA Jan z La Reole; MARTYNOWICZ Adam z Aillas.

Gérant : M.Goût. Dépôt légal N° 11. — Année 1945. Presse Lyonnaise du Sud-Est, 46, rue de la Charité — Lyon